Nr. 25. Poznań, dnia 14 grudnia 1913. Rok V.

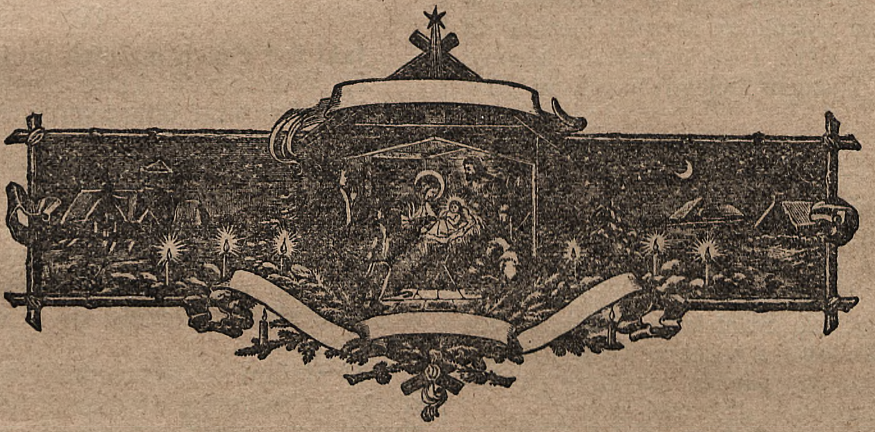
GAZETA DLA KOBIET

Dwutygodnik poświęcony sprawom kobiet pracujących.

Organ »Związku Stowarzyszeń Katolickich Kobiet Pracujących« z siedzibą w Poznaniu.

Wychodzi co dwa tygodnie na niedzielę. Zamówienia przysyłać należy do Ekspedycyi: Poznań — Św. Marcin 69. — Abonament na poczcie 50 fen. kwartalnie. — Adres Redakcyi: Poznań — św. Marcin 69. Numer telefonu 2082.

REDAKTOR: Ks. Stanisław Grzęda.



NOC GRUDNIOWA.

Śnieg gęstym puszystym płaszczem otulił świat na okół.

Wszędzie tak cicho i spokojnie. Wiatr piosenką tęskną ukołysał całą przyrodę do snu. I lasy, niwy, łąki i sioła przybrały jakąś uroczystą postać, zdaje się, że oczekują przybycia możnego władcy. A jak wszechpotężnym musi być ten pan, jeżeli nawet gwiazdki przybrane w szatę złotą pojawiły się na niebie? A srebrne chmurki to tak szybko przesuwają się po błękicie, ażeby tylko zdążyć na jego przyjęcie. Otóż i księżyc wysuwa się w całej pełni z ponad chmur zasłony, by pokłon oddać swojemu panu.

Nareszcie zbliża się On.

Drogą śnieżną i mroźną idzie mała dziecina. Chociaż skrzydeł nie posiada, blask Boży otacza całą postać jej. A ta dziecina to nie kto inny — tylko Jezus — syn Boga — wszechpotężny Pan nieba i ziemi. Na Jego to przybycie świat cały tak uroczyście się przybrał.

Czy nie boisz się Jezuniu drogi, samuteńki iść w tę noc śnieżną i groźną?

Patrz tylko — przed Tobą gęsty, ciemny las — a za lasem — het daleko — po wsiach i miastach ludzie mieszkają. Tyś dla nich, Jezuniu drogi, niebo porzucił, ażeby pomiędzy nimi mieszkać. A czy wiesz, co oni Tobie za to gotują? Oto łoże cierniowe i śmierć na krzyżu. Nie chodź tam, Jezuniu mały, powróć lepiej do Boskiej ojczyzny swej. Lecz Jezus nie da się niczem odstraszyć. Chociaż taki malutki, przecież posiada męstwo i odwagę Boską. Boć to sam Bóg — Stwórca świata znajduje się w tej dziecinie, która jeść spełnić swe Boże posłannictwo.

Ale cóż to za dziwy naokoło powstają?

Bór prastary zaszumiał i zatrząsł się cały. Zdumiony patrzy na to, co się w nim dzieje.

Oto wszelaki zwierz srogi do stóp dzieciny przybiega i pokornie korzy się przed Nim. A nasz Jezus malutki bez trwogi spogląda na tę dziwną owczarnię. I podnosi rączki ponad jasną główkę, by błogosławić zwierzęta, bór zapadły i sioła. I tych ludzi, co w siole pracą życie swe słodzą. A serduszko Jego tak żywo i gorąco bije dla tych właśnie trudem i znojem obciążonych. Chce ta Boska dziecina wśród nich pozostać, ażeby rozweselać smutną dolę ich. I tę dziatwę — co dziś z radością wilię obchodzi — także mały Jezus błogosławi i z miłością przygarnia ku sobie.

Tak wszędzie — czy pod dach pałacu czy pod niską strzechę, wstępuje ta Boża dziecina, by przynajmniej w tę noc śnieżną i mroźną każde stworzenie spokój i wesele znalazło. I sprawiła ta Boska dziecina, że choć na chwilę ludzkość zapomniała co ją boli i dręczy.

Bo czyż można się smucić, gdy sam Bóg do nas przychodzi? Nie — wtenczas każde serce przepełnione radością i weselem w lepszą przyszłość wierzy. A najwięcej pociechy zsyła Jezus malutki tym,

co w niewoli ciężko i twardo na kawałek chleba pracować muszą.

Mają oni z ufnością razem z chórem aniołów zaśpiewać wesoło:

„Chwała Bogu na wysokościach,
a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".

Wiadomości związkowe.

Do wszystkich Stowarzyszeń związkowych wysłaliśmy w tygodniu ubiegłym **po 2 formularze sprawozdawcze** z prośbą o wysłanie jednego wypełnionego do biura Związku naszego **najpóźniej do 5-go stycznia 1914 r.** Drugi formularz wypełniony pozostaje w aktach Stowarzyszenia miejscowego.

Prośbę punktualnego odesłania formularza sprawozdawczego ponawiamy niniejszem raz jeszcze. Na podstawie bowiem tych sprawozdań musi być wydrukowane w „Gazecie dla Kobiet" sprawozdanie związkowe przed Zjazdem delegowanych, który odbędzie się prawdopodobnie w lutym, a którego termin podamy w następnym numerze.

Również prosimy **pospieszyć się z obrachunkiem kwartalnym i odesłaniem składki** za kwartał bieżący do Kasy głównej Związku, gdyż i sprawozdanie kasowe ukazać się musi przed Zjazdem Delegowanych w „Gazecie dla Kobiet".

Sekretaryat generalny.

Egzaminy rzemieślnicze zdały i doniosły o tem do biura naszego Związku: p. W. Staszewska ze Śremu egzamin czeladniczy; a egzamin majsterski zdały pp.: Marya Skibińska z Giecza, Jadwiga Mrugalska z Nowego Miasta, Arndt z Rogoźna, Stanisława Wyduchowicz z Wągrówca, Marya Pawłowska z Zakrzewa w Prusach Królewskich. Wszystkim tym paniom zasyłamy na dalszą pracę w obranym zawodzie „Szczęść Boże!"

Sekretaryat generalny.

Nasz konkurs.

Plon jego nie bardzo obfity, ale za to szczery i rzetelny.

Listów nadeszło niewiele, bo jedna tylko dziesiątka, ale za to odpowiedzi świadczą o dość dużym wyrobieniu umysłowem i zapale dla naszej sprawy.

Sposób wyrażenia się jasny i zrozumiały.

Pięć Czytelniczek na cztery zapytania nasze daje odpowiedzi zupełnie ściste, liczbowane, zwięzłe, które następnie szerzej rozprowadza. Widać, że „Gazety dla Kobiet" wszystkie numera mają pod ręką i w poszanowaniu.

I.

Najbardziej podobały się artykuły:

1) W skupieniu.

2) Odezwa Katolickiego Towarzystwa Opieki Dworcowej.

3) Dla czego Ojciec św. w roku bieżącym ogłosił odpust jubileuszowy?

4) O miłości Ojczyzny.

5) Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

II.

Dlaczego te artykuły **podobały się** najbardziej?

Bo Stowarzyszone zrozumiały i przejęły się tem

1) jak bardzo dla duszy potrzebne chwile skupienia;

2) bo ważna sprawa opieki nad wyjeżdżającymi z domu dziewczętami jest bardzo doniosła pod względem moralnym;

3) bo po odczytaniu tego wyjaśnienia z Gazety Czytelniczka jubileusz odprawić mogła z należytem nabożeństwem, a zarazem i głębiej umiłować Kościół katolicki;

4) bo autorka miłość Ojczyzny przedstawiła jako obowiązek, który powinien ujawniać się w każdym czynie, w codziennem naszem działaniu,

5) bo z obrazu spraw Związku naszego odniosła przekonanie, jak silnym w kołach naszych jest węzeł wzajemnej przyjaźni.

III.

Co było **najlepszą radą czy wskazówką** pracy i doskonalenia się dalszego?

1) artykuł p. t. „Dobre usposobienie";

2) możność uzyskania prawdziwej opieki nietylko dla ciała, ale i dla duszy;

3) poznanie o potrzebie czystego powietrza;

4) artykuł „O oszczędności";

5) utrwalenie w pamięci tego co dobre, praktyczne i naśladowania godne.

IV.

Jaki był z nich pożytek praktyczny?

1) „Wobec osób, które często serca ranią, starać się okazać zawsze dobre serce, co mi nieraz sprawia wielką radość dla duszy".

2) „Wiem o wielu dziewczynach, które doznały schronienia podczas choroby, i które zawdzięczają dobre miejsce tej opiece". Jest więc z tego towarzystwa dużo dobrego na każdym kroku.

3) Przy regularnem przewietrzaniu mieszkania w porze zimowej czuję się o wiele zdrowszą, niż przedtem.

4) Stałam się oszczędniejszą, bo nie wydaję na stroje, na rozmaite drobiazgi, bez których się mogę obyć — zaczęłam zapisywać swoje dochody i rozchody. Niejeden z mej rodziny idzie za moim przykładem i zaprowadza drobne oszczędności.

5) Zarząd naszego stowarzyszenia z rad i wskazówek korzystał, do nich się zastósował i w łonie towarzystwa przeprowadził — a to co nie było praktycznem poznosił, wskutek czego teraz stowarzyszenie nasze prawidłowo się rozwija.

Oto zestawione odpowiedzi w porządku liczbowym; każda liczba porządkowa odnosi się do odpowiedzi tej samej Stowarzyszonej.

A inne odpowiedzi?

Podajemy je tutaj ogólnikowo, bo wobec tego, iż poruszają wiele bardzo punktów, które na rozbiór i podniesienie niektórych zagadnień zasługują, będziemy kolejno jeszcze o nich mówili — da Bóg — w roku nowym.

Tymczasem zapisujemy, iż podobały się jeszcze artykuły nasze p. t.:

„Czego nam potrzeba", „Duch jest, który ożywia", „Kobieta wobec zadań religijnych", „Dobre usposobienie", „Sławne Polki", „Cierpienie i łzy — radość i szczęście", „Życzliwość, uczciwość, odwaga", „Wiek młodości", „Pod znakiem walki", „Prawdomówność i wierność", „Stulecie Poniatowskiego", „Pamiętne rocznice".

Podobały się, bo podnosiły ducha, podawały dobre wzory do naśladowania, znalazły miejsce w duszy czytelniczki, która je nazwała „przyjaciołmi", bo dawały poznać warsztat pracy domowej.

Najwięcej pożytku praktycznego przyniosły objaśnienia o egzaminach na rzemieślniczki cechowe, o kursach zawodowych i o kursie przygotowaw-

czym dla czeladniczek krawieckich, o szerzeniu „agitacyi".

Znaleźliśmy też zaprzeczenie, że czytelniczka latem z „Naszą Gazetą" nie obchodziła się po macoszemu. I w upały „Gazeta dla Kobiet" równie ją obchodziła, jak „zimą przy piecu".

A nagrody?

Przyznanie tychże wprawiło nas w kłopot poniekąd. Bo jakże tu nie skrzywdzić żadnej korespondentki konkursowej, tem więcej, że ich jest tak nie wiele — tem bardziej, iż wszystkie odpowiedzi wykazują prawie że równe zrozumienie sprawy, ten sam zapał doskonalenia się w pracy?

Rozszerzyliśmy tedy serca i zasoby i orzekliśmy, iż

nagrodzonym zostać winien list każdy.

Jak tu atoli uporządkować nagrody, aby żadnej nie stała się krzywda. Otóż postanowiliśmy, aby o porządku nagród **rozstrzygał los.**

Otóż nagrody wylosowane zostały w porządku następującym:

I-sza nagroda dla Stow. Wiktoryi Borowskiej z Poznania, wspaniałe dzieło p. H. Rzepeckiej: Ojczyzna w piśmie i pomnikach w 2 tomach.

II-ga nagroda dla Stow. M. Maćkowiak ze Środy, książka: Maryan Jastrzębiec: W obronie czci Jasnogóry.

III-cia nagroda dla stow. Jadwigi Wituskiej z Poznania, ta sama książka jak przy nagrodzie 2-giej.

IV-ta nagroda dla Stow. Anny Świdłowskiej ze Środy, książka Słowackiego: Ojciec Zadżumionych, przepięknie ilustrowana.

V-ta nagroda dla Stow. Maryi Rempulskiej z Poznania, jak pod nr. 4-tym.

VI-ta nagroda dla Stow. Stan. Jednorowicz z Poznania, obraz Serca Jezusowego w pięknej ramie.

VII-ma nagroda dla Stow. Maryi Grabias ze Środy, jak pod nr. 6-tym.

VIII-ma nagroda dla Stow. Stefanii Dobrzyckiej z Poznania, jak pod nr. 6-tym.

IX-ta nagroda dla Stow. Pelagii Hałas z Poznania, książka z wierszami: Kwiaty i Kłosy.

X-ta nagroda dla Stow. z Ostrowa, jak pod nr. 9.

Wszystkie te pamiątki — nagrody i zachęty do dalszej pracy — dochodzą na miejsce przeznaczenia równocześnie — przed Gwiazdką jeszcze — abyśmy im zawczasu dały godne miejsce czy oprawę na ten uroczysty wieczór wigilijny.

Możeby Stowarzyszone z Poznania odebrały sobie nagrody z biura naszego?

Z wyniku tego naszego skromnego konkursu zadowoleni być winniśmy wzajemnie.

Ale przyszły powinien być bogatszy i wymowniejszy.

Tuszymy to sobie!

Urządzenie kursów

gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

(Referat p. M. Kobylińskiej z Poznania, wygłoszony na Zjeździe Ks. Ks. Patronów i Pań Radnych.)

Towarzystwa nasze związkowe, kat. kob. prac., jak to mogę zaznaczyć z chlubą i radością, zdążają wytrwale do jednego celu, a tym jest dobro naszych polskich niewiast, podniesienie ich poziomu pod względem religijnym, narodowym, oświatowym i ekonomicznym.

Sprawa kursów gotowania, jaką mam polecenie przedłożyć na dzisiajszem zebraniu, zdaje się należeć wyłącznie do tej ostatniej kategoryi, korzyści ekonomicznych, a jednak doniosłość jej jest znacznie wyższa, rozleglejsza.

W towarzystwach naszych, do których należą przeważnie młode dziewczęta, przyspasabiamy przyszłe żony i matki rodzin, czyż nie słuszna, abyśmy je nauczyli gotowania? Czyż w tylu rodzinach nie dla tego źle się dzieje, że młoda kobieta rozpoczyna nowe życie, nie mając najmniejszego pojęcia o gospodarstwie domowem, nie docenia go, lekceważy, gardzi niem nawet. I oto mąż idzie do pracy bez ciepłej strawy,wydaje pieniądze w szynku, co gorsze przyzwyczaja się do gorących napoi, traci zdrowie, a rodzina, która mogła być szczęśliwa i zamożna, stacza się na dno nędzy i rozpaczy. — Albo odżywianie prawidłowe dzieci, jakie to ważne i trudne zadanie, jak doniosłe ma następstwa dla całego życia młodego pokolenia.

Jedna z pań, czynnych w tow. św. Wincentego w Poznaniu, odwiedzała niedawno młodą kobietę, która nie umiała ugotować kleiku dla niemowląt, a będąc zbyt ubogą, by im mleko kupować, zamożyła na śmierć dzieci swe, bliźnięta. — Ileż to istot anemicznych, a nawet tuberkulicznych, z wysiłkiem idących przez życie, zawdzięcza swe cierpienia złemu, nieracyonalnemu odżywianiu w latach dziecinnych i młodzieńczych. — Ile kobiet oszczędza na najpotrzebniejszych artykułach spożywczych, od ust odejmuje i sobie i dzieciom, byle potem i siebie i dzieci wystroić w niedzielę. — Nikt nie widzi co zjem, a wszyscy widzą jak się ubiorę — to jest zasada, niestety bardzo rozpowszechniona, a tak zgubna. Pracownice fabryczne, czy konfekcyjne dla czego tak łatwo tracą zdrowie, dla czego przepełniają szpitale i sanatorya?

Czy nie dla tego, że odżywiają się źle i nieprawidłowo, a wiele z nich, przychodząc z odleglejszych przedmieść Poznania, dzień cały pozostaje bez ciepłej strawy.

Po wsiach nie jest lepiej: coraz tam więcej spotykamy ludzi słabych, którzy przy lada zaziębieniu, nabawiają się przeróżnych chorób. — Jeden z lekarzy naszych zwrócił nawet w pismach na to uwagę, jako na groźne niebezpieczeństwo społeczne. Jakaż tego przyczyna — czy warunki hygieniczne gorsze, czy praca cięższa? Przeciwnie, tylko zarzucono prastary zwyczaj pieczenia chleba domowego, tylko zamiast pożywnej polewki, karmią dzieci i starszych surogatem kawy, co głód zaspokaja, ale sił nie daje.

A ucieczka młodych dziewcząt ze wsi, na którą tak się wszędzie skarżą boleśnie, obok wielu innych przyczyn, jest również wynikiem fałszywego i pod wielu względami niedostatecznego wychowania młodzieży żeńskiej. Matki nie dorosły jeszcze do swego zadania wychowawczyń, warunków szkolnych zmienić niestety nie możemy, w Stowarzyszeniach naszych kobiet postarajmy się zatem szerzyć zdrową oświatę: ważnem jest, abyśmy nacisk kładli na nauczanie tego, co każdej kobiecie jest nieodzownie potrzebne, t. j. gospodarstwa domowego i na budzeniu zamiłowania do tej pracy, skromnej na pozór, ale tylko na pozór, w gruncie bardzo ważnej i podstawowej.

Gospodarstwa rolne, gospodarstwa kilko i kilkunasto morgowe, stanowią siłę żywotną naszego narodu, jego przyszłość. W żadnym innym zawodzie współpraca mężczyzn i kobiet nie jest tak bardzo potrzebną, nieodzowną zupełnie; w żadnym innym kobieta nie ma tyle pola sposobnego do rozwijania swoich sił i zdolności, bez szkody dla zdrowia.

Od dobrej, rozumnej gospodyni zależy nietylko

ład w domu, ale i w całem gospodarstwie. To też dziełem wielce pożytecznem, prawdziwie społecznem, jest kształcenie zawodowe córek gospodarskich, wytwarzanie w ich umyśle zadowolenia ze siebie, ze stanu swego, przez opłacającą się dobrze pracę nad bydłem, drobiem, czy ogrodem.

Wpajajmy w ich serca przekonanie, że stanowisko gospodyni wiejskiej wyższem jest i zaszczytniejszem od stanowiska kobiet w mieście, rozbudźajmy w nich poczucie ważności ich zadania, a wtedy kobiety wiejskie odrzucą z oburzeniem wszelkie szkodliwe podszepty o niższości swej pracy, oddadzą się jej z zamiłowaniem.

We Francyi, gdzie wyludnienie wsi jest klęską narodową, Towarzystwo kat. opieki nad młodemi dziewczętami zabrało się energicznie i prawidłowo do kształcenia zawodowego w pracy domowej dziewcząt wiejskich, do dostarczenia im nowych środków zarobku, czy dochodu. Miesięcznik wszechświatowy związku: Bulletin de la protection de la jeunne fille, wydawany w Fryburgu szwajcarskim, podaje nader ciekawe sprawozdania z doskonałej organizacyi i z osiągniętych już rezultatów.

W Niemczech sprawa jest wszechstronnie ujęta i dobrze zorganizowana. Współdziała tu zgodnie szkoła, izba rolnicza, inicyatywa rządowa i towarzystw prywatnych. Znajdujemy całą sieć szkół najrozmaitszych systemów i do najróżniejszych zastosowanych potrzeb.

W Badenii pierwsza szkoła gospodarstwa domowego datuje już od 1883 r., pierwszy kurs wędrowny od 1885 r. Mają tam liczne i dobrze wyszkolone nauczycielki szkół gospodarczych.

W naszej dzielnicy, w dobrach nabytych przez kolonizacyę, Mroczyn (Maidburg) w pow. Kępińskim jest szkoła gospodarstwa połączona z seminaryum gospodarczem i ze szkołą dla służących.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Głosy Czytelniczek.

W sprawie kursów praktycznych, urządzanych w Stowarzyszeniach.

W numerze 23-cim „Gazety dla Kobiet“ oddrukowaliśmy pod napisem „Głosy czytelniczek“ myśli jednej ze stowarzyszonych, które streszczały się w tem, że los pracownic igły jest bardzo ciężki, najpierw z powodu niestałości i nieregularności zajęcia, a po drugie dla tego, że nieraz z praktycznych kursów wieczornych, urządzanych po stowarzyszeniach naszych, wychodzą panienki poduczone, które wytwarzają szkodliwą konkurencyę i obniżają zarobki fachowo wykształconym paniom.

Pisząca owe słowa wprawdzie sama zaznaczyła, że kursy takie obok szkodliwych jej zdaniem skutków, mają także dobre strony. „Urządzenie kursów takich jest z jednej strony dobrem, a z drugiej szkodliwem“. W ostateczności jednak dochodzi do wniosku, że lepiej by było kursy takie znieść, a urządzać kursy uzupełniające dla osób zawodowych.

W tak ważnej sprawie Redakcya postanowiła otworzyć łamy swoje dla dyskusyi. Poprosiliśmy wszystkie osoby interesowane, aby wypowiedziały swoje zdanie. Z góry należy zaznaczyć, że na pierwszą część „Głosu“ z nr. 23 wszyscy się zgodzą, to znaczy na to, że położenie pracownicy igły jest trudne z powodu niestałości zajęcia, wymagań kapryśnej mody i t. d. Możnaby dużo o tem pisać, więcej jeszcze podać powodów i spisano już o tem grube książki. Przy sposobności w osobnych artykułach powrócimy do tego przedmiotu i podamy wszystkie środki, które ludzie dotychczas wymyślili na złagodzenie położenia; zobaczymy też, co stoi na przeszkodzie bardzo wielu sposobom poprawy doli, a mianowicie, brak uświadomienia, brak lepszego wykształcenia fachowego i brak organizacyi. Bo jeżeli dzisiaj wprawdzie setki należą do towarzystw, to tysiące jeszcze nie należą i nigdy nie zrozumieją swojego położenia, a jeszcze innym przeszkadzać będą. Ale o tem później napiszemy obszernie. Pozostaje sprawa druga, a mianowicie urządzanie kursów praktycznych w towarzystwach naszych.

Do tej rzeczy odnoszą się dwa głosy, które poniżej podajemy, które wypowiadają się za urządzaniem takich kursów, a są tem silniejsze, że właśnie pochodzą z kół pań, które zatrudnione są w zawodzie konfekcyjnym i w rzemiośle.

I.

Przyłączam się do wyrażonej gorącej prośby, ażeby na łamach naszej gazetki wypowiedzieć się w kwestyi kursów praktycznych, urządzanych w naszych stowarzyszeniach związkowych.

Byłam przewodniczącą przez pięć lat, od założenia pierwszego stowarzyszenia przemysłowego, pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.

Pracuję w konfekcyi zawodowo, a uważałam za rzecz bardzo dobrą urządzanie kursów krawiecczyzny, białego szycia, robótek, a nawet prasowania. Jestem najmocniej przekonana, że żaden z tych kursów szkodliwym nie był osobom, zawodowo pracującym, boć na kursach uczestniczki nauczyły się pracy dla własnego użytku.

Dla czego nie mamy ulepszać naszej pracy wewnętrznej w Stowarzyszeniach? Przecież naszym obowiązkiem dbać o to, abyśmy coraz lepiej postępowały i jak najwięcej korzyści dawały stowarzyszonym. Nasze kursy były dla nas szkołą, a nowopowstające stowarzyszenia wzorowały się na urządzeniach naszych. Można tylko Związek prosić, aby postarał się o wykwalifikowaną osobę, odpowiednią na nauczycielkę dobrego kroju, krawiecczyzny i białej bielizny, którąby mogła udzielać lekcyi w stowarzyszeniach.

Florentyna Majewska,
członk. honorowa „Stowarzyszenia pracownic konfekcyjnych“ w Poznaniu.

II.

W przedostatniej „Gazecie dla Kobiet“ czytałam artykuł „Kobieta w przemyśle konfekcyjnym“, a w dodatku przy tym artykuliku gorącą prośbę do czytelniczek interesowanych, ażeby w dyskusyi wypowiedzieć zechciały się w sprawie urządzania kursów w Stowarzyszeniach.

Jestem w tej sprawie interesowaną. Po długiem namyśle zabrałam się do wypowiedzenia własnych doświadczeń.

Zgadzam się na wszelkie wywody w artykule co do ofiar, które pociąga za sobą kapryśna władczyni moda. Nie mogę jednak pogodzić się z zdaniem, ażeby kursy wieczorne przez kilka tygodni, a choćby miesięcy udzielane, mogły stać się niebezpiecznymi dla osób pracujących zawodowo.

Z własnego doświadczenia wiem, że konkurencyę i obniżanie pracy w konfekcyi damskiej wprowadzają osoby, które krótko termin przebywały, a po za tem, nie starały się nabyć wyszkolenia zawodowego w większych magazynach.

Pomocnica niezadowolona z niedostatecznego

wynagradzania za pracę, a częściej z fałszywej ambicyi, zostania samodzielną, rozpoczynała za wcześnie, bez dostatecznego przygotowania się.

Taka krawcowa nieraz wykonywała pracę beznagannie, ale częściej pozostawiała dużo do życzenia. — W każdym razie, suknię oddawała za jednę trzecią, albo niżej połowy ceny, jaką brano w magazynach, i jak tego taryfa wymagała.

W obec przejściowej mody i wybrednych wymagań klienteli żaden kurs w Stowarzyszeniach dla niezawodowych wystarczającym nie może się okazać. „Kobieta w przemyśle konfekcyjnym“, potrzebuje całego szeregu lat praktyki, nim zostanie mistrzynią w swoim zawodzie.

Obawiać więc się nie potrzebujemy, ażeby kursy wieczorne w Stowarzyszeniach mogły szkodzić wypróbowanym i dzielnym mistrzyniom.

Jeżeli która z pokojowych skorzystała z kursów w Stowarzyszeniu, to bardzo to chwalebne i pożądane i wynika z tego, aby jak najwięcej kursów odbywało się dla członkiń. Każda pokojowa w większych domach, powinna znać prasowanie, szycie, i mieć chociaż małe pojęcie o krawiecczyźnie.

A o ile Stowarzyszenie przychodzi członkom z pomocą i ułatwia im zdobycie zarobkowania, — to tylko może być chlubą i zasługą zarządu każdego Stowarzyszenia.

Dziewczynka opuszczająca ławki szkolne idzie do pracy, ażeby mogła zarobić na utrzymanie własne, albo małem swojem zarobkiem pomódz rodzicom przy wychowaniu liczniejszego rodzeństwa. — Potrzeba jej jako kobiecie, ażeby „coś nie coś“ umiała dla siebie załatwić, a taką małą umiejętnością można dużo zaoszczędzić i w gospodarstwie zapobiedz większym wydatkom.

Umiejętne przerobienie sukni, uszycie domowej bluzki, młodszemu rodzeństwu sukienek, do tego nie potrzeba wielkiej nauki, jednakże jak wiele kobiet wyszło za mąż, nie umiejąc nawet rękawa dzieciom zreperować. Patrzałam na to, jak taka matka wysyłała do reparacyi i prawie ostatnim groszem płaciła. Gdzież taka panienka ma się tego nauczyć, nie mając ani czasu ani pieniędzy na dłuższą naukę, jeżeli nie na kursach wieczornych w Stowarzyszeniu?

Bardzo polecać można, ażeby osoby znające dokładnie krawiecczyznę, albo wydoskonalone w innych zawodach, udzielały owych wiadomości młodszym i mniej umiejącym swoim siostrom.

Dzięki zabiegom Związku kobiet pracujących odbywały się kursy teoretyczne dla rzemieślniczek, miejmy nadzieję, że Związek poczyni starania celem ulepszenia wykształcenia zawodowego. Prócz tego same myślmy nad tą sprawą, naradzajmy się, podajmy myśli nasze w „Gazecie“, a może przecież wyłoni się jaka praktyczna wskazówka postępowania, jak pomódz i osobom zawodowo pracującym. W każdym razie, mojem zdaniem, kursy wieczorne dla osób niezawodowych są bardzo dobre i korzystne.

Czytelniczka.

Od Redakcyi: Nie uważamy jeszcze dyskusyi za zamkniętą. Prosimy o dalsze wypowiedzenie swoich zdań, aby o ile możności wszechstronnie omówić rzecz i według tego postępować.

Książki na podarki gwiazdkowe.

Nastały zimowe wieczory. Najlepsza to pora na naukę domową dzieci naszych. Każde polskie dziecko powinno nauczyć się czytać, pisać, rachować po polsku. Dajmy mu więc w rękę elementarz polski, pomagajmy i pilnujmy, aby się uczyło. Za 10 fenygów można dostać elementarz Miarki, dobry do nauki dziecka już w piątym roku życia. Dla nieco starszych dzieci stosowne są elementarze: „z Aniołkiem“, Bendlewicza, Toruński lub inny. Każde dziecko polskie musi też uczyć się od młodości polskiego pacierza i modlitw. Również powinno znać katechizm polski, bo tylko w ojczystym języku nauczona religia pozostaje w sercu człowieka na zawsze! Wszędzie tam, gdzie dziecko ani w szkole ani w kościele nie uczy się religii świętej po polsku, a więc mianowicie na kresach, na obczyźnie, trzeba koniecznie uczyć dzieci w domu wiary świętej w języku ojczystym. Do tego służy znakomicie Jana Suchowiaka: „Podręcznik do domowej nauki religii św.“ (z krzyżem), wydany przez drukarnię i księgarnię św. Wojciecha w Poznaniu. Cena 40 fen. Oprócz historyi św. i katechizmu zawiera ten podręcznik także przygotowanie do Sakramentów św. i 25 pieśni polskich. Na tej książce może każde dziecko, chodzące już drugi rok do szkoły, nauczyć się zarazem czytania polskiego, zaczynając od „Ojcze nasz“. — Rodzice polscy, jeżeli pragniecie, aby dzieci wasze, tak jak wy, pozostały Polakami, to uczcie je zawczasu pacierza, czytania, pisania i religii św. po polsku. Jest to jedyny ratunek przed zatratą w obcym żywiole.

— **Wspomnienia z życia** spisała na pamiątkę dla swych dzieci matka. Czcionkami K. Miarki w Mikołowie. Skład główny w Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu.

Matka opowiada dzieciom o wiosce rodzinnej, o piesku Pętelce, piękną baśń o czarnej górze i jeziorze żnińskiem.

A. Domańska, **Historya żółtej ciżemki.** Poznań 1913. Księgarnia św. Wojciecha. Z licznemi illustracyami, cena 3,40 mk.

Przepiękna powiastka z czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka opowiada o chłopcu, który przechodził dziwne koleje, aż stał się zdolnym uczniem słynnego rzeźbiarza Wita Stwosza, któremu pomagał przy jednem z najsławniejszych dzieł jego, przy ołtarzu wielkim w kościele Maryackim w Krakowie.

As, **Pod jarzmem Cezarów.** Poznań, 1914. Księgarnia św. Wojciecha. Z illustracyami. Cena 2,20 mk.

Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa i męczeństwa chrześcian za czasów rzymskich cesarzy.

Z. Zielewiczówna, **Pogadanki o przyrodzie.** Poznań, 1914. Księgarnia św. Wojciecha. Cena 1,60 mk.

Bardzo mało znamy przyrodę, a stąd pozbawiamy się rozumienia jej i nie podziwiamy przepięknych dzieł Bożych. Powyższa książeczka w przystępnej formie, objaśnionej licznymi obrazkami, dużo nas uczy o tej naszej matce-przyrodzie.

10 dziełek za zniżoną cenę. 1) Żniwny Wianek. Zbiór pieśni, wierszy i przemówień stosownych na obchód wieńca zwanego także okrężnem i dożynkami. Z dodaniem 2 sztuk teatralnych: I. List do Matki Boskiej i II. Złoty chleb. 64 str. Cena 30 fen. 2) Mały Kościuszko. Gra dla chłopców na tle życia Tadeusza Kościuszki z dodaniem 4 komedyjek i kilku wierszy o Kościuszce, pomiędzy nimi wspaniały utwór Ujejskiego: Pogrzeb Kościuszki. 64 str. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen. 3) Sto pieśni i wierszyków dla dzieci do śpiewania, nauczenia się na pamięć i deklamowania. 15 fen. 4) Skarb w sklepie zamurowany. Powieść dla dzieci 20 fen. 5) Papież Pius X. Pamiątka jubileuszu Ojca św. 20 fen. 6) Elementarzyk, obrazkowy z 40 obrazkami. 10 fen. 7) Sto łamigłówek, zadań i pytań z dziejów, literatury i geografii Polski. 20 fen. z przesyłką. 8) Dobra rada, lepsza niż złoto. Dyalog dla dzieci, aby szanowały rodziców. 9) Pracowity Adaś i leniwy Ignaś. Gra z tańcami i śpiewami dla młodzieży 30 fen. 10) Asad i trzej jego

przyjaciele. Podług powieści Brodzińskiego opracował J. Chociszewski. Gra dla młodzieży 20 fen. Cena sklepowa tych 10 dziełek wynosi 2 mk., zniżona tylko 1 mk. i 10 fen. z przesyłką. Kto nadeśle 1 mk. 10 fen. znaczkami pocztowymi lub 1 mk. 15 fen. przekazem, odbierze powyższe dziełko franko. Zamawiać pod adresem: **J. Chociszewski, Gniezno — Gnesen.**

Sprawy Związku i Stowarzyszeń.

Z ruchu stowarzyszeń.

Stow. Pracownic parafii Jeżyckiej w Poznaniu.

Dnia 1 października odbyło się zebranie połączone z uroczystością setnej rocznicy księcia Józefa Poniatowskiego. Zebranie zagaił ks. patron Meissner wspólną pieśnią. Wykład ze świetlanymi obrazami o życiu i czynach bohaterskich księcia Józefa objaśnił ks. Wicepatron. Nastąpiły deklamacye p. Talaczykówniej „Pogrzeb księcia Poniatowskiego“, p. Sawińskiej „Chrystus cudowny“ i p. Krzesińskiej „W noc listopadową“. Za piękne deklamacye podziękował ks. Wicepatron pp. deklamatorkom. Poczem chór stow. wykonał odpowiednie pieśni do uroczystości. W komunikatach zarządu zapowiedział ks. Wicepatron, iż na wielką wieczornicę wybraną została komisya składająca się z panień zarządu i z grona starszych. Wspólnem śpiewem „Hej siostry“ solwował ks. patron zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Apolonia Szaj, sekr.

Stowarzyszenie żeńskiej młodzieży w Środzie.

W niedzielę dnia 16 listopada, odbyło się uroczyste zebranie przy licznym udziale członkiń z powodu imienin naszego czcig. wicepatrona, ks. Tłoczyńskiego. Na przyozdobionej sali oczekiwałyśmy jego przybycia z utęsknieniem; na wstępie już ku czci jego wykrzyknięto trzykrotnie: „Niech żyje!“ poczem przewodnicząca przemówiła w imieniu całego stowarzyszenia w pięknych słowach, a dużo członkiń składało życzenia, przy których jedna z młodszych wręczyła bukiet prześlicznych kwiatów. Czcig. ks. wicepatron wzruszony do głębi dowodem czci i wdzięczności, mówił, że jeżeli z nami pracuje to jest jego obowiązkiem, lecz widzi w nas to zrozumienie i cześć i szacunek dla kapłana, bo jedynie wtenczas kapłan owocnie pracować może, jeżeli wierni umieją ocenić jego pomoc. Podziękowawszy serdecznie przyrzekł, iż będzie pamiętał o nas w modlitwach swoich.

Dnia następnego odbyła się msza św. na jego intencyę, podczas której członkinie śpiewały na chórze. Ucieszyła nas też wielce swem przybyciem nasza radna, p. Bętkowska, która nam przyrzekła pracować z nami, o ile jej obowiązki pozwolą, a może już na przyszłe zebranie przybędzie z wykładem. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania wygłosiła bardzo zajmujący odczyt p. Limińska „O pieśni“. „Pieśń jest wieczna, mówi prelegentka, „pieśń“ nie ma końca, minęły wieki, minęły pokolenia, lecz pieśń nie zaginęła, śpiewa matka przy kołysce dziecka, śpiewają dzieci, śpiewa młodzież, śpiewają przy ślubach i na pogrzebach, kiedy już zwłoki przykryje zimna mogiła i wtenczas jeszcze przyleci ptaszek i pieśń zanuci, a kto się przeniesie do szczęśliwej wieczności śpiewać będzie: Święty, święty, święty. Stąd widzimy jak powinniśmy nasze pieśni pielęgnować i cenić. Każda stowarzyszona przejęta wdzięcznością dla prelegentki odebrała niejedną zachętę, iż odtąd będzie pilniej na lekcye śpiewu uczęszczać, bo śpiewem ludzi cieszymy i Boga chwalimy.

Potem miała wykład przewodnicząca:. „O Księciu Józefie Poniatowskim“. Dwie stowarzyszone pp.: Anna Kobusińska i Pelagia Waligóra wygłosiły śliczne wiersze ku jego czci, również wygłosiły deklamacye pp.: Anastazya Samela, Franciszka Woźniak i Pelagia Tomaszewska. Poczem nastąpiło czytanie z historyi polskiej. Zachęcał też ks. wicepatron członkinie, by korzystały z Czytelni zjednoczonej, do której nasze stowarzyszenie jest przyłączone, również przypomina, aby wszystkie członkinie zapłaciły swą składkę miesięczną przed walnem zebraniem, bo jeżeli nie, to będą wygłoszone na walnem zebraniu. Następnie dał nam kilka uwag ks. wicepatron z zjazdu ks. ks. patronów i pań radnych; co go najwięcej zajmowało, to kurs gotowania, czy nie dałoby się tego przeprowadzić w naszem towarzystwie. Po przyjęciu członkiń i zgłoszeniu kandydatek oraz po odpowiedzi na zapytanie z skrzynki, zamknięto zebranie pieśnią, „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Zebranie to pozostanie członkiniom na długo w pamięci.

M. M., sekretarka.

Stowarzyszenie kobiet pracujących w Lesznie.

Zebranie odbyło się d. 23 wiecz. o godz. 8. Po ogłoszeniu porządku dziennego udziela prezesowa głosu sekretarce do przeczytania protokółu. Ks. wicepatron uprzyjemnił zebranie bardzo ładnym, treściwym wykładem, którego słuchano z zajęciem i korzyścią. Zastosowane do wykładu deklamacye panien Twardowskiej i Pietrzyńskiej wypadły doskonale. Do Towarzystwa zapisały się 3 nowe członkinie. Prezesowa zachęca stowarzyszone, aby liczniej uczęszczały na czytanki i pomagały gorliwiej w szyciu prezentów gwiazdkowych, tem więcej, że można także korzystać z nauki robótek ręcznych w tym czasie. Dalej podaje do wiadomości, że kupiłyśmy okolicznościowo maszynę do szycia. — Ks. wicepatron odzywa się z gorącą prośbą do matek, aby uczyły pacierza i religii dzieci, które uczęszczają na naukę do Sakramentów św. Bez starań i pomocy rodziców nie mogą dzieci często bardzo zaniedbane przystąpić godnie do spowiedzi i Komunii św. Z powodu zbliżającej się gwiazdki zaleca ks. wicepatron matkom, aby w miejsce nietrwałych zabawek kupowały dzieciom rzeczy praktyczne n. p. książki, które tak tanio nabyć można. Przyszłe zebranie przypada w niedzielę d. 28 grudnia. Obchód gwiazdkowy odbędzie się 1 stycznia. Po załatwieniu spraw bieżących, 2 deklamacyi i odśpiewaniu kilku pieśni — zamyka przewodnicząca zebranie o godz. 10-tej.

Sekretarka.

Stow. pracownic konfekcyjnych w Poznaniu.

urządziło 20 listopada uroczystość konstantynowską. Słowo wstępne wygłosił gorliwy patron towarzystwa ks. kanonik Lisiecki.

Na program składały się śpiewy pod batutą p. Andrzejewskiego, obrazy świetlane, które objaśniał ks. proboszcz Ludwiczak z Pniewi, recytacya p. dr. Rydlewskiego, deklamacya przewodniczącej p. Bronisławy Wojtkiewiczówney i druga deklamacya p. Maryi Woźniakówney. Śpiew zakończył tę piękną uroczystość

Z. W., zast. sekr.

Stow. kobiet pracujących w handlu i przemyśle „Zgoda" w Inowrocławiu.

Zwyczajne zebranie miesięczne odbyło się we wtorek, dnia 30 września br. O godz. 8¾ wieczorem zagaił ks. wicepatron posiedzenie. Ponieważ sekretarka towarzystwa na zebranie się nie stawiła, a książkę protokularną przysłano dopiero później, przeczytanie protokółów z poprzednich dwóch zebrań odłożono na koniec zebrania. W komunikatach zarządu oznajmia ks. wicepatron, iż kursy dla stowarzyszonych, chcących się nauczyć modniarstwa czyli stroju i prasowania rozpoczną się po 15 października. Kursy odbywać się będą w środy i piątki w schronisku. Stowarzyszone, chcące brać udział w kursach p. 1 marca płacić będą za naukę. Zgłoszenia na kursy przyjmuje p. prezesowa. Dalej uwiadamia ks. wicepatron, że jak dotąd tak i nadal stowarzyszone będą mogły śpiewać w kościele lub podczas nabożeństwa, z okazyi ślubu, pogrzebu członkini towarzystwa i w czasie mszy św. na intencyę „Zgody" odprawianej. Do stowarzyszenia jako członków przyjęto: Wiktoryę Śliwińską i Wandę Rutkowską. — Następuje wykład ks. wicepatrona na temat: „Chrystus Bogiem", którego stowarzyszone z ciekawością wysłuchały. Ponieważ w dyskusyi głosu nie zabrano, zadeklamowały stowarzyszone Śliwińska, Jankowska i Rychłowska piękne wiersze, za co im serdecznie podziękowano. Po odśpiewaniu kilku pieśni ks. wicepatron o godz. 9¾ posiedzenie zamknął. K. Durska, zastęp. sekr.

Dalszych sprawozdań z powodu braku miejsca w tym numerze umieścić nie można. Zarząd.

OGŁOSZENIA.

Stow. prac. kat. pod wezw. M. B. N. P. w Poznaniu. Przypomina się członkom, iż przyszłe zebranie odbędzie się w 3. niedzielę miesiąca, to jest 21. b.m. O liczny udział prosi Zarząd.

Stow. pracownic konfekcyjnych urządza w niedzielę 14-go grudnia wieczór towarzyski z niespodziankami na sali „Domu katolickiego", początek o godz. 7-mej.

J. W., zast. sekr.

Stow. pracownic konfekcyjnych. Zebranie plenarne w czwartek dnia 18-go grudnia się nie odbędzie.

J. W., zast. sekr.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

(Grudzień.)

18-go 1) o 8¾ stow. „Spójnia" w Gnieźnie; 2) o 8½ stow. „Oświata" w Szamotułach.

21-go 1) o 6 stow. „Oświata i Praca" w par. św. Łazarza; 2) o 5 stow. kob. prac. w handlu i konf. w Bydgoszczy; 3) o 5 stow. „Spójnia" w Gnieźnie; 4) o 4 stow. kob. prac. w Niechanowie.

23-go 1) o 8¼ stow. kob. prac. w handlu i konf. w Gnieźnie; 2) stow. prac. przemysł. parafii katedralnej.

28-go 1) o 3 stow. M. B. N. P. w Poznaniu; 2) o 4½ stow. kat. służby żeńskiej w Poznaniu; 3) o 5 stow. „Jedność" Inowrocław; 4) o 4 stow. kob. prac. w Ostrowie; 5) o 5 stow. kob. prac. w Tarnowie; 6) o 3½ stow. „Zjednoczenie" w Szamotułach; 7) stow. kob. prac. w Obrzycku.

Czytaj uważnie swoje pismo.

CENAGO
PIERZE i BIELI
PRAWIE SAM
PACZKA
35 f.
65 f.
WYRÓB CHEM. FABR. ERGASTA: CZESŁAWA NAGÓRSKIEGO w STAROGARDZIE

Prawdziwym przyjacielem ludu polskiego niezaprzeczenie

jest

dobra **polska i katolicka książka.** Dostarcza ją także na dogodne odpłaty miesięczne, — nie podwyższając przy tem ceny, główna reprezentacya spółek **»Katolik« i K, Miarki**

Unia Księgarska

sp. z ogr. odp. **Bytom G. S.** (Beuthen O./Schl.) — Poszukujemy sumiennych **pośredników.** — Prosimy żądać darmo i opł. naszych cenników.

Popierajmy kupców ogłaszających w „Gazecie dla Kobiet“. Przy zakupnach prosimy powoływać się na ogłoszenia w piśmie naszem.

10% aż do Gwiazdki!

Poznański Dom Parasoli

św. Marcin 22, w pobliżu ul. Rycerskiej
właśc. **M. Drozdowska.**
Jedyny polski interes specyalny w Poznaniu.
Wielki wybór i tanie ceny!
Przyjmowanie **reparacyi i nowych pociągnięć.**

Składajcie oszczędności

w następujących Spółkach Związkowych:

Koźmin, Towarzystwo Pożyczkowe w Koźminie E. G. m. u. H. Koschmin.
Ostrów, Kasa Pożyczkowa E. G. m. u. H. Ostrowo.
Poznań, Skarbona, E. G. m. u. H. Posen, Warschauerstr. 7
Poniec, Bank ludowy E. G. m. u. H. Punitz.

Roczniki oprawne

Pracownicy z roku 1907 i 1908 à 3 Mk.
Gazety dla Kobiet z 1909 à 4 Mk.
Gazety dla Kobiet z 1910 à 3 Mk.
Gazety dla Kobiet z 1911 à 3 Mk.
Gazety dla Kobiet z 1912 à 3 Mk.

poleca

Eksped. Gazety dla Kobiet
Poznań, św. Marcin 69, II. p.

Zofia Heydrych

(Z. Werwicka)
Poznań, ul. Szkolna 19 (naprzeciw firmy K. Ignatowicza).
Skład płócien i bielizny — Całkowite wyprawy
Trykoty — Pończochy — Flanele.

Biuro bezpłatnego wykazu pracy
przy Związku kobiet pracujących
w Poznaniu, św. Marcin 69, II.
pośredniczy
w wyszukiwaniu posad dla kandydatek w kupiectwie i w konfekcyi
i prosi WW. Panów Kupców i Przemysłowców oraz kandydatki o liczne zgłoszenia do biura co dzień z wyjątkiem niedzieli i świąt w **godzinach 12—1 i 5—6 po południu.**

Na sezon balowy

Materye balowe — Jedwabie
Roby — Suknie gotowe — Bluzki
Szale żenilowe — Boa — Zarzutki
Wachlarze — Rękawiczki
Obuwie białe i kolorowe — Lakierki
Paski — Grzebienie — Biżuteryę
Perfumy — Mydła

poleca w wielkim wyborze

po znanych tanich cenach

K. Ignatowicz

Poznań, Stary Rynek 65-69.

Związek Kobiet pracujących
w Poznaniu

poleca

Broszurkę Ks. Dr. Skrzydlewskiego

Udział Kobiety polskiej w handlu i przemyśle.

Cena 30 fen. z przesyłką 33 fen.

Odezwy do Kobiet pracujących

Cena na 100 egz. 30 fen. z przesyłką 40 fen.

Katolicy!

Proszę o zbieranie **papieru srebrnego, kapsułek od butelek, wszelkich odpadków metalowych** (z wyjątkiem żelaza), **odcinków od cygar i znaczków;** wymienione rzeczy proszę przesłać tylko w miechach koleją lub w wielkich paczkach pocztowych. Dochód służy na popieranie misyi i ubogich.

Ks. Niedbał, Piła-Schneidemühl.

Ogłaszajcie w Gazecie dla Kobiet.

Za część inseratową odpowiedzialna Aniela Wolska z Poznania.
Nakładem, czcionkami i drukiem Drukarni i Księgarni św. Wojciecha G. m. b. H. w Poznaniu.